„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 36 „Prawdy."

Ewangelia na trzynastą niedzielę po Swiątkach.

W on czas, gdy szedł Jezus do Jeruzalem, przechodził środkiem Samaryi i Galilei. U gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli Mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka, i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które ujrzawszy, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich widząc, że był uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze u nóg Jego, dziękując: a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedziawszy rzekł: Ażaliż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziewięć kędy są? Nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja cię uzdrowiła.

Św. Łukasza w rozdziale XVII, wiersz 11—19.

Najmilsi! Czas już, abym naukę o Kościele zakończył. Uczynię to właśnie dzisiaj. A uczynić to mogę śmiało, bo szeroko omówiłem słowa dziewiątego artykułu: wierzę w święty Kościół powszechny. Co jest Kościół, kto w nim posiada najwyższą władzę, a dalej, że jest jeden tylko prawdziwy Kościół — wszystko to już wyjaśniałem. Dziś zaś na zakończenie tej nauki zachęcę was, Najmilsi, jak się mamy w Kościele Chrystusowym zachować, abyśmy byli zbawieni.

Abyśmy, Najmilsi, w Kościele katolickim zbawienie znaleźli, musimy nauce jego wierzyć, jego przykazania zachowywać i jego środków do zbawienia używać.

Do zbawienia przedewszystkiem potrzeba, abyśmy wierzyli temu, czego Kościół naucza. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Chrystus jeszcze ukazywał się widocznie na ziemi, to musielibyśmy wierzyć wszystkiemu, czegoby On nauczał, i gdybyśmy nie wierzyli, odrzucenibyśmy byli jako żydzi niewierni. Otóż ten sam obowiązek posłuszeństwa mamy względem Kościoła naszego, który jest dalszym ciągiem Chrystusa żyjącego. Kościół jest namiestnikiem Chrystusa; przy pomocy Ducha św. jest on naszym nauczycielem prawdy. Mają tu wagę słowa Chrystusowe: „Ktoby Kościoła nie słuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik." Poganie i jawnogrzesznicy zbawieni być nie mogą, przeto nie może być zbawionym i chrześcianin katolik, gdy

Kościoła nie słucha, gdy nie wierzy temu, co on do wierzenia podaje. Lecz wielu chrześcian katolików, mimo to, że są członkami Kościoła mającego środki do zbawienia, do nieba nie wejdzie. Niemało pomiędzy nami jest takich, którzy w sprawach religijnych są zupełnie ciemni, i o najważniejszych tajemnicach naszej wiary żadnych nie mają wiadomości, albo mają o niej błędne pojęcia. Gdyby brak ten oświecenia nie pochodził z ich winy, Bógby jakoś to im uwzględnił, lecz o wielu tego powiedzieć nie można. Nie słuchają oni słowa Bożego, katechizmu, historyi św., Ewangelii ani żadnej innej religijnej książki nie wezmą do ręki; w rzeczach religijnych są zupełnie obojętni; tu ma źródło ich niedowiarstwo. Dla takich katolików dzień sądu ostatecznego ciężkim będzie, bo brak wiary za winę będzie im poczytany. Są dalej chrześcianie katolicy, którzy w swej zarozumiałości uważają dla siebie za rzecz poniżającą, aby poddali rozum pod jarzmo wiary; odrzucają oni to, czego nie rozumieją; „czego nie rozumiem, temu nie wierzę", mówią oni. Tacy chrześcianie, a są oni nietylko po miastach, ale i po wioskach, żadnej wiary nie mają, bo „wierzyć", znaczy, nie to mieć za prawdę, co się pojmuje, ale to, czego Kościół naucza, i co do wierzenia podaje. Gdybyśmy tylko temu wierzyli, co pojmujemy, to nie wierzylibyśmy Kościołowi, ale sobie — nie mielibyśmy żadnej wiary. Tacy, tak rozumujący chrześcianie, nie mają właściwie żadnej wiary i żadną miarą nie mogą być zbawieni. Są wreszcie chrześcianie katolicy, którzy w niektóre prawdy naszej wiary dlatego nie wierzą, że ich sposób myślenia i życie samo jest przewrotne i złe. Tak np. wielu nie chce wierzyć, że nieczystość, chciwość, przesada w ubraniu, rozmaite szalbierstwa i krętactwa są grzechami, które drogę do królestwa Bożego tamują.

Ale nie dosyć jest wierzyć, wiara, aby swą zbawienną działalność wykazać mogła, musi być połączona z prawdziwie pobożnem życiem i z zachowaniem przykazań Bożych. Katolik, dopuszczając się grzechu, nie przestaje być członkiem Kościoła. Sam Chrystus przyrównywa swój Kościół do roli, na której obok pszenicy rośnie i kąkol; do sieci, do której łapią się ryby dobre i złe; do dziesięciu panien, z których pięć było mądrych, a pięć głupich. Choćby przeto był ktoś największym grzesznikiem, nie przestaje być członkiem Kościoła, dopóki jest wyznawcą wiary katolickiej. Ale jest on martwym członkiem, jako sucha gałąź na drzewie, która owocu nie rodzi. Można o nim to powiedzieć, co Pan Jezus powiedział: „Masz wprawdzie imię, że żyjesz, ale jesteś umarły." Związek przeto z Ko-

ściołem nie przynosi pożytku grzesznikowi, jak długo on w grzechu zostaje, odpowiedzialność jego poza grobem będzie nierównie cięższą niż niedowiarków i niewiernych, bo Bóg każdego sądzić będzie wedle miary łask, które mu do zbawienia dane były. Niestety wiele i bardzo wiele jest katolików, którzy wierzą wprawdzie w to, czego Kościół naucza, lecz nie spełniają tego, co on zaleca; wierzą oni po katolicku, lecz gorzej żyją niż poganie. Biada tym obumarłym członkom Kościoła! Los ich jest losem kąkolu, który w wielkim dniu żniwa będzie oddzielony od pszenicy i w ogień wrzucony. Jeżeli więc życzycie sobie w Kościele katolickim zbawienia się dosłużyć, to nietylko wierzcie po katolicku, ale i po katolicku żyjcie. Unikajcie starannie niesprawiedliwości i grzechu, starajcie się o to, co dobre, uczciwe, co się Bogu podoba; starajcie się, żebyście przez dobre uczynki pewne uczynili wasze wezwanie i wybranie.

Abyście zaś byli stali w wierze i drogą cnoty chodzili, musicie z pilnością używać środków do zbawienia, które Chrystus w swym Kościele złożył. Kościół katolicki jest narzędziem do uszczęśliwienia ludzi; posiada on łaski, jakie są nam potrzebne do usprawiedliwienia się i uświęcenia, do zwrotu i wytrwania w dobrem. Szafuje on nam święte sakramenta, a przez nie udziela łaski poświęcającej albo ją pomnaża; oświeca nas, umacnia i czyni nas zdolnymi, iż we wszystkich okolicznościach życia sprawą naszego zbawienia zajęci jesteśmy, opowiada nam nieustannie słowo Boże, codziennie na ołtarzach za żywych i umarłych składa w ofierze Bogu nieskalanego Baranka; otwiera przed nami bogaty skarb swoich odpustów, które nas od doczesnej kary za grzechy zwalniają, nieustannie modli się za nas, abyśmy tu i w wieczności szczęśliwi byli i wyciąga ręce nad nami, by łaskę Bożą na nas sprowadzić. Do was to, Najmilsi, należy, abyście z tych rozlicznych i tak skutecznych łask Kościoła dobry użytek dla siebie czynili. Przedewszystkiem w niedziele i święta znajdujcie się na nabożeństwie, słuchajcie z uwagą nauki chrześciańskiej, módlcie się gorąco podczas spełniania św. ofiary, bo to jest najskuteczniejszy środek do odżywiania w sobie życia chrześciańskiego i do umocnienia się w niem. Przystępujcie godnie do Sakramentów św., niechaj nikogo nie będzie, ktoby tylko raz na rok spowiadał się i komunikował. Chrześcianin, który tylko około Wielkanocy do tych Sakramentów przystępuje, jest opieszałym w sprawach swe[j] zbawienia i ma mało widoków, aby świętym został. Sp[o]wiadajcie się, gdy sumienie wam do tego wskaże potrze[bę]

komunikujcie się tak często, jak będziecie mogli, jak wam spowiednik wasz radzić będzie, a starajcie się, aby dzieci wasze i czeladka to samo robiła. Bądźcie bogobojnymi i pobożnymi, odmawiajcie codziennie poranne i wieczorne pacierze, oddawajcie cześć Bogu, utajonemu w Najśw. Sakramencie, a szczególnie to czyńcie w niedzielę i święta, oddawajcie się w opiekę Najśw. Boga Rodzicy, swemu patronowi i aniołowi stróżowi, często podczas dnia myślcie o Bogu, dzięki mu składajcie za łaski otrzymane, a proście o nowe i czyńcie postanowienia służenia Mu wiernie.

Oto, Najmilsi, co wam czynić należy, jeśli w Kościele katolickim chcecie być zbawieni, musicie wierzyć w to, czego on was naucza, wypełniać to, co on wam zaleca i używać tych środków do zbawienia, których on jest szafarzem. Sami to uznajecie, że ilekroć razy wymawiacie te słowa: „Wierzę w św. Kościół powszechny", słowy temi wyznajecie, że Chrystus ustanowił nieomylny Kościół, w który wierzyć, któremu bez żadnych zastrzeżeń ulegać winniśmy, jeśli wieczne zbawienie otrzymać pragniemy i że Kościołem tym nie inny jest, jeno Kościół rzymsko-katolicki. Bądźcie przeto dobremi dziećmi najlepszej matki Kościoła katolickiego, wierzcie w to, co wam do wierzenia podaje, bo on jest nauczycielem wszelkiej prawdy. Chętnem sercem poddawajcie się jego przepisom i jego zarządzeniom, bo on pragnie waszego dobra, bo on nic wam nie przepisuje, tylko to jedno, co jest do zbawienia koniecznem. Strzeżcie się nieposłuszeństwa i buntu względem Kościoła. Powstawanie przeciw Kościołowi jest powstaniem przeciwko Bogu i ciągnie za sobą wieczną zagładę. Módlcie się gorąco, by Bóg wam dał łaskę żyć świątobliwie i świątobliwie umrzeć. Tak postępując, staniecie się dobrymi chrześcianami katolikami i sprawicie to, że Kościół katolicki spełni względem was swoje zadanie i zaprowadzi was do wiecznej szczęśliwości. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† J. Kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy" w Krakowie.
Czcionkami „Katolika", spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.